

CUD NA GRANICY. OŻYWIENIE MIRAKULARNE WE WSPÓŁCZESNEJ POLSCE

Wprowadzenie

Ogłoszenie domniemania cudu eucharystycznego w Sokółce w 2011 r. zachwiało paradygmatem zsekularyzowanej współczesności. Rzeczywistość okazała się bardziej złożona aniżeli uproszczone diagnozy na jej temat. Obok bezsprzecznej tendencji do erozji wiary instytucjonalnej ujawniło się bowiem wyraźne pobudzenie życia religijnego wywołane cudownym zdarzeniem. Ze względu na sprawczą rolę czynnika nadprzyrodzonego zainicjowany proces określam mianem ożywienia mirakularnego, nawiązując tym samym do ukutego przed laty terminu „wrażliwość mirakularna”. Gwoli przypomnienia stanowi ona typ religijności będący wyrazem niezgody na rzeczywistość „bez doświadczenia tajemnicy, tego, co niepojęte, nadrealne” (Hemka, Olędzki 1990: 12). Należy zauważyć, że w przypadku Sokółki religijność mirakularna została ukonstytuowana na cudzie, a nie była powodem innych zdarzeń niezwykłych. Cudowne zdarzenie stojące w centrum ożywienia nie zostało ani sprowokowane zaburzoną żarliwością wiernych, ani też przez nich zinstrumentalizowane, jak bywa to w niektórych objawieniach prywatnych budzących wątpliwości Kościoła katolickiego. Przeciwnie, stosunkowo szybko zostało zaakceptowane przez hierarchię, która zaangażowała się w promocję nowego kultu².

Krwawa hostia, wystawiona na widok publiczny w kościele parafialnym pw. św. Antoniego Padewskiego w Sokółce, zelektryzowała opinię publiczną i przyciągnęła do mało znanego podlaskiego miasteczka tłumy pielgrzymów i turystów. Parokrotnie na przestrzeni kilku lat na terenie miasta prowadziłem badania terenowe skoncentrowane wokół recepcji cudu i jego skutków, zarówno w świadomości

¹ tekantrop@umk.pl, <https://orcid.org/0000-0002-2098-0160>

² Badanie przejawów wrażliwości mirakularnej, czy szerzej religijności ludowej, stosunkowo często dotyczy zjawisk nieortodoksyjnych (zob. Zieliński 2004; Czachowski 2003; Halemba 2006).

mości badanych, jak i w sposobie funkcjonowania samego miasteczka. Autorski projekt badawczy poświęcony opisowi i analizie sacrosfery współczesnej Polski poosiłkował się głównie instrumentarium danych jakościowych pozyskiwanych w trakcie wywiadów narracyjnych z mieszkańcami, pielgrzymami i turystami. Obraz współczesnej religijności, jaki się z nich wyłaniał, ukazywał ją jako wciąż zasilaną elementami pobożności ludowej, takimi jak: masowe pielgrzymowanie, percepcja, otwartość na to, co niezwykle i sensualizm doznań w kontakcie z *sacrum*³.

Graniczny kontekst zdarzenia

Poza włączeniem cudownego zdarzenia z Sokółki w ramy wrażliwości mirakularnej – równie interesujące wydają się konteksty geohistoryczny i kulturowy. Sokółka jest dzisiaj miejscowością przygraniczną. Zaledwie kilkanaście kilometrów od niej znajduje się przejście graniczne w Kuźnicy (dawniej Kuźnicy Białostockiej). Cud w Sokółce skontaminował doświadczenie graniczności. Po pierwsze dlatego, że hierofania *sacrum*, czyli objawienie się tego, co nadprzyrodzone, wszędzie na Ziemi każdorazowo stanowi osobliwe naruszenie reguł codzienności. Po drugie do manifestacji cudownego zdarzenia doszło w pobliżu granicy państwowej⁴.

Tożsamościowe parametry mieszkańców Sokółki każą uwzględniać znaczenie graniczności zarówno w wymiarze historii, jak i współczesności. Późnośredniowieczne zapiski ukazują Sokółkę jako obszar sporny, o który walczyli Jadźwingowie i Mazowszanie. W wieku XVI wielkksiążęca Sucholda (późniejsza Sokolda) była terenem królewskim (Postołowicz 2009: 7–8). „Jak wieść głosi, jej mieszkańcy zajmowali się hodowlą łowczych sokołów, wykorzystywanych podczas królewskich polowań” (Białołos 2015: 17). Przypuszczalnie od połowy XVI stulecia osada miała swój pierwszy kościół – drewnianą świątynię pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny ufundowaną przez króla Zygmunta Augusta.

Sokółka charakteryzowała się wieloetnicznym kolorytem i aż do czasów II wojny światowej w układzie populacji nie dominowali Polacy. Miasto zamieszkiwali żydzi (którym August II nadał w 1698 r. wiele przywilejów, m.in. wolno-

³ Publiczne wyeksponowanie cudownej Hostii wraz z licznymi pielgrzymkami do Sokółki ożywiło tradycyjne *sensorium* religijne, przede wszystkim zmysł wzroku silnie angażowany w kontakcie z niezwykle artefaktem.

Na temat klasycznych form pobożności ludowej, zob. Chałasiński (1984); Piwowarski (1983: 333–366); Tomicki, Tomicka (1975); Bukraba-Rylska (2008); Zowczak (2008: 31–44).

⁴ Znaczenie granic było też spontanicznie podejmowane w wypowiedziach moich respondentów, co zostanie ukazane w dalszej części tekstu.

ści handlu, prowadzenia własnej szkoły, budowy łaźni)⁵ oraz Tatarzy (osadzeni przez Jana III Sobieskiego). Mozaika etniczna i religijna z relatywnie niewielką liczebnością katolików okazała się problematyczna. Kiedy w końcu XVIII w. spłonął wspomniany drewniany kościół, przez okres półwiecza włodarze, pozbawieni wydatnego wsparcia wiernych, nie mieli środków na odbudowę świątyni. Przez dziesięciolecia kult sprawowano w prowizorycznej kaplicy krytej strzechą. Murowany kościół w stylu klasycystycznym konsekrowano dopiero w 1850 r. To właśnie w nim na przełomie 2008 i 2009 r. wydarzył się cud.

W świetle cudu

Właściwa religijności mirakularnej potrzeba doświadczenia tajemnicy i tego, co nadprzyrodzone, łączy się z klasycznymi definicjami cudu. W ich świetle jest niezwykłym zdarzeniem, niecodziennym zjawiskiem, w świecie fizycznym zaś – wprawiającym w podziw, mającym charakter zewnętrzny (to jest dostępny zmysłom), wykraczającym poza porządek naturalny, spowodowanym działaniem nieznanej siły, nadprzyrodzonej mocy bądź szczególną interwencją Boga, która nie może być wyjaśniona w obrębie zwykłych/naturalnych praw. W rezultacie bywa traktowana jako szczególny znak (zob. Barnes 2010; Pyysiäinen 2002: 729-740; Swinburne 1970: 10; Kopeć 1966: 5–22).

Choć cud sokólski wydarzył się w 2008 r., to wraz z nim stosunkowo szybko przypominano sobie zamierzchlą historię o cudzie w Lanciano. To włoskie miejsce święte posiada bowiem rangę wzorca traktowanego jako punkt odniesienia dla innych niezwykłych zdarzeń. Obie narracje skojarzono ze sobą, pomimo rozbieżności w fabułach. Odmienny był, co zrozumiałe, czas historyczny, ale i sam przebieg zdarzenia. Cud eucharystyczny w Lanciano wydarzył się we wczesnym średniowieczu, a jego głównym bohaterem był mnich – uciekinier. Według przekazu zakonnika dręczyły nie tylko obawy wywołane możliwością schwywania go, ale i wewnętrzne rozterki:

Jednego ranka podczas Mszy św., po wymówieniu słów konsekracji jego zwątpienie i błędy nasiliły się bardziej niż kiedykolwiek. Przez najbardziej zadziwiającą Łaskę ujrzał on chleb zamieniony w Ciało i wino zamienione w Krew (Nasuti 1999: 14).

Wariant z Sokółki nie zawiera motywu niewiary kapłana, co uniemożliwia włączenie go do grona tzw. świętych zwątpień, którym patronuje Lanciano (Boufflet 2011: 97). Wikariusz w kościele pw. św. Antoniego, który upuścił komunikant

⁵ Do 1939 r. Żydzi stanowili ponad 40% populacji.

(późniejszą cudowną hostię), przyznaje, że choć cud wywarł na nim silne wrażenie, to jednak nie wiąże go z żadnym duchowym kryzysem. *Post factum* dopuszcza, co najwyżej, możliwość wystąpienia u siebie religijnej rutyny wywołanej codziennym pośpiechem. Kapłan nie był zatem niedowiakiem i tym samym „cudotwórcą” po linii Lanciano (zob. Świeżyński 2012: 241). Konsekrowana hostia, która stała się podstawą cudu, przybierając krwawą postać, została upuszczona na ziemię przypadkowo, co wikariusz uznaje za przykry i niepożądany, ale przecież nie nadzwyczajny wypadek. Ponadto zdarzenie mirakularne z Podlasia odróżnia mierzalna skala wielkości i wagi substancji. Podczas gdy w Sokółce cudowny materiał stanowi zaledwie nieznaczny krwistoczerwony płamę na białym płótnie, to we Włoszech składał się z kilku fiolek obficie wypełnionych zakrzepłą krwią.

Jakkolwiek przypadkowe upuszczenie hostii należy to zjawisk naturalnych, to w Sokółce zapoczątkowało niezwykle bieg spraw. Po tym jak zwyczajowo komunikant umieszczono w naczyniu z wodą, czekając, aż się rozpuści, zaczął wydzielać intensywny zapach praśnego chleba (Gniedziejko 2012: 4). Ponadto na nierozłożonej białej substancji zaobserwowano wypukłą płamę o intensywnie czerwonym zabarwieniu. „Do połowy stycznia 2009 roku fragment komunikantu o zmienionej postaci w sposób naturalny zasechł i pozostał w formie zakrzepłej krwi. Od tamtej pory nie zmienił swojego wyglądu” – referował ówczesny proboszcz miejsca ksiądz Stanisław Gniedziejko (Gniedziejko 2012: 4). Obserwacje duchownego potwierdzili patomorfolodzy. W notatce z oględzin zapisali, że: „nierozpuszczona część konsekrowanego komunikanta była już wtopiona w tkaninę [korporału]. Krwistoczerwona struktura fragmentu hostii nie straciła jednak nic ze swej wyrazistości” (Gniedziejko 2012: 4). Wyniki ekspertyzy okazały się zdumiewające, gdyż stwierdzono niewytłumaczalne biochemicznie połączenie dwóch elementów: struktury włókien mięśnia sercowego i struktury chleba. „Obserwowaliśmy zjawisko wzajemnego przenikania się struktury komunikantu z włóknami mięśnia serca. Tkanka, która pojawiła się na hostii, była z nią w sposób bardzo ścisły, nierozdzielny złączona” (Grabowski 2010). W ocenie specjalistów hostia stanowiła fragment mięśnia sercowego, „a przynajmniej ze wszystkich tkanek żywych organizmu najbardziej ją przypomina” (Spiss 2010: 103).

Pismo Kurii Metropolitalnej w Białymstoku zredagowane po badaniach podkreśliło brak sprzeczności wydarzenia z Sokółki z doktryną katolicką, umożliwiając tym samym upublicznienie cudownej hostii. Co ciekawe, wierni w Sokółce pojawiali się liczniej jeszcze przed tym faktem, wstępnie inicjując jej rozwój jako nowego miejsca świętego. Wraz z cudem czytelne i wymierne stało się ożywienie życia religijnego, na co zwracał uwagę proboszcz, informując o masowo przybywających pielgrzymkach grupowych i indywidualnych. Ludzie napływający do Sokółki zaczęli zapełniać kolejne karty ksiąg rejestrujących otrzymane przez nich łaski. Proboszcz stwierdził obecność licznych zdarzeń nadnaturalnych. „Mamy świadectwa cudownych uzdrowień, nawróceń, poczęć

dziecka w sytuacji, kiedy lekarze byli już bezradni”⁶. Pozostająca w kontakcie z pielgrzymami zakonnica potwierdziła, że „ludzie składają różne intencje i dają też świadectwa uzdrowień” (informatorka z Sokółki, lat 32). Wśród beneficjentów i pielgrzymów, poza dominującymi w wykazie Polakami, znaleźli się również mieszkańcy Australii, Indonezji i Szwecji. „Co roku przyjeżdża też autokar Koreańczyków”, uzupełniła listę w rozmowie ze mną mieszkanka Sokółki (informatorka z Sokółki, lat 72).

Dobrze zaznajomieni ze sprawą informatorzy przekonują, że wiele jest uzdrowień duchowych, „niekoniecznie takich, że ach!, ręka przyrosła, ale takich uzdrowień wewnętrznych” (informatorka z Sokółki, lat 32). Niemniej zdarzają się sytuacje wywołujące niemałe poruszenie wśród mieszkańców. „Przywożą też ludzi opętanych. Jakie wtedy w kościele są krzyki, ale ludzie potem wracają i dziękują, tak jak taka ładna dziewczyna z Białegostoku, którą przywieźli. Ona już po wszystkim opowiadała, że od 12. roku życia zaczęło się z nią coś dziać i nie mogła sobie poradzić” (informatorka z Sokółki, lat 72).

Duszpasterze, oceniając cud na podstawie wywoływanych przezeń skutków, zwracają przede wszystkim uwagę na wzrost pobożności eucharystycznej wiernych. „Ludzie teraz bardziej przeżywają uczestnictwo we mszy świętej”⁷, „Msza święta jest przeżywana przez wiernych z większym szacunkiem, namaszczeniem, zrozumieniem” (Gniedziejko 2012: 30). Zwiększone uczestnictwo wiernych w liturgii eucharystycznej jest powiązane z częstszym korzystaniem przez nich z sakramentu pokuty i pojednania. Ludzie nierzadko spowiadają się z całego życia, co według proboszcza stawia spowiednikom wyższe wymagania i mobilizuje ich do większej gorliwości w posłudze.

Duchowny, pomimo świadomości duszpasterskich sukcesów, tonuje przesadne rozemocjonowanie niektórych, tłumacząc, że wydarzenie eucharystyczne nie stanowi bynajmniej nowej epoki dziejów. Z wypowiedzi mieszkańców można wywnioskować przekonanie o nieświadomym przygotowaniu ludzi na cud:

Trzeba powiedzieć, że to nie było tak nagle, że tu rach-ciach cud się zjawiał i koniec. Takie mimowolne, nieświadome przygotowania do tego wszystkiego były od bardzo dawna. Mur kościelny się rozsypywał, mur przycementarny też się kruszył, tu, gdzie mamy dziś parking, były zarośla. Obecny ksiądz proboszcz, choć to nie było łatwe, chodził i prosił o pomoc na inwestycje, żeby na przykład wodę wydobyć. Powoli uporządkował to jeszcze na 10 lat przed cudem. Odremontował plebanie, zrobił duży parking [...] (informatorka z Sokółki, lat 53).

⁶ Rozmowa autora z ks. S. Gniedziejką, 2.07.2015.

⁷ Rozmowa autora z ks. S. Gniedziejką, 2.07.2015.

Wśród części respondentów uwidacznia się również sygnalizowany motyw Sokółki jako miejsca granicznego i wybranego:

Tu jest zwanie, mamy katolików, prawosławnych, żydów i muzułman[ów]. Tu mamy granicę, tutaj jest Morze Czerwone – kilkanaście kilometrów stąd. Bóg chroni nas przed faraonami i ze Wschodu, i z Zachodu. Przez rządzących jesteśmy poniżani, nie mogą nam porządných dróg wybudować, a u Pana Boga jesteśmy najważniejsi. Bóg dał tego dowód. Ja przejechałem świat wzdłuż i wszerz i cieszę się, że stąd pochodzę, tu mieszkam. Szukałem różnych pięknych miejsc, ale nie znalazłem piękniejszych od naszych tutaj, na Podlasiu. Tu ludzie są przyjemni, mili, także wśród muzułmanów i prawosławnych. Nas tu kłócono, byliśmy gniebieni przez system komunistyczny, przynależność do partii. Ale teraz, dzięki Bogu, się to zmienia (informator z Podlasia, lat 58).

W podobnym tonie jest utrzymana wypowiedź innego z rozmówców. Mężczyzna ze względu na charakter wykonywanej pracy odbywa liczne podróże i na tej podstawie dokonuje porównawczych spostrzeżeń i analiz.

Ogólnie jest taki odwrót od wiary. W kościołach, na przykład na Śląsku, gdzie jeżdżę, widać siwe włosy. Tu na Podlasiu wiara, podobnie jak w górach, trzyma się jeszcze; tam w górach mnie to zawsze szokowało, że i mniejsi, i więksi, wszyscy wpływają do tego kościoła. Ale ogólnie w większych miastach jest trend odwrotu od wiary, a tu jest jeszcze enklawa wiary i społeczności katolickiej otoczonej przez inne religie: prawosławną i muzułmańską. Sama Sokółka przed wojną była zamieszkiwana przez licznych Żydów, dzisiaj pozostał tylko cmentarz żydowski, synagogi już nie ma. Bóg wybrał sobie takie miejsce, gdzie jest spłot wiar. A może ludzie sobie wymodlili to, ten cud? (informator z Sokółki, lat 55).

Dla niektórych respondentów powodem wyróżnienia miasta była, paradoksalnie, jego niewyrazistość i przeciętność. „Wcześniej Sokółka to była taka pipidóweczka, powiatowa miejscina” (informatorka z Sokółki, lat 72). Jedna z kobiet zadaje pytanie: „No, dlaczego taki cud nie zdarzył się na przykład w Warszawie albo w Krakowie? Tam przecież jest więcej ludzi do nawrócenia?” i na nie odpowiada: „Bóg wybiera miejsca niepozorne” (informatorka z Sokółki, lat 45).

Niektórzy rozmówcy wiążą zaistnienie cudu z pojedynczymi wydarzeniami. Mężczyzna zamieszkały w pobliżu Sokółki stwierdza:

To była wielka łaska. W tym czasie zginęła moja znajoma z Ośrodka Terapii Zajęciowej, została zgwałcona i zamordowana niepełnosprawna 18-latką i zaraz potem stał się cud. Zrobiło się wielkie zamieszanie, poli-

cja karała mandatami za byle co, bo szukali sprawcy. Ja myślę, że to jej cierpienie miało największy związek z cudem (informator z Podlasia, lat 58).

Kolejny informator wskazuje na inną koincydencję zdarzeń:

Miało tu miejsce takie jedno zdarzenie. Ogromny dąb, może trzystuletni, upadł w poprzek drogi na ulicę Grodzieńską, ale nikomu nic się nie stało, a to dzień powszedni, trasa bardzo ruchliwa. Taki pan od razu pobiegł do kościoła podziękować za cud. Ja za zgodą księdza proboszcza wziąłem trochę tego drewna i zrobiłem z niego parę kapliczek. Moim zdaniem to jakieś objawienie, bo ten dąb mógł naprawdę narobić wielu szkód. Teraz w tym miejscu jest krzyż. To też można kojarzyć z błogosławieństwem nad tym miejscem (informator z Sokółki, lat 55).

Z sumarycznego zestawienia opinii zarówno osób duchownych, jak i świeckich wyłania się przekonanie o tym, że cud odgrywa rolę narzędzia wspierającego wiarę. Według małżeństwa przybyłego z Łomży „kontakt z tym cudem umacnia naszą wiarę w obecność Jezusa w Eucharystii” (informatorzy z Łomży, lat 67 i 68). Duszpasterz odpowiedzialny za grupę pątników nie ma wątpliwości, że „każdy cud [również ten] służy wzmocnieniu wiary. To w tym celu Jezus pokazuje się przez osoby czy też uzdrowia człowieka, aby wzmocnić naszą wiarę, żeby pokazać, że jest obecny, że działa, że mimo upływu czasu Jego słowa są aktualne” (informator z Częstochowy, lat 40). Zdaniem innego mężczyzny „niezwykła jest bliskość, jaka wynika z tego cudu” (informator z Wadowic, lat 26). Z kolei młody pielgrzym stwierdza: „Cud daje doświadczenie pewności” (informator z Częstochowy, lat 17). W podobnym tonie wypowiada się przebywający na wakacjach misjonarz z Francji: „Cud jest dla mnie umocnieniem i zapewnieniem, że Pan Jezus jest obecny w Eucharystii. Ponieważ jest to związane z Eucharystią, to może był dodatkowym impulsem wiary dla niedowierzających” (informator z Paryża, lat 47).

W zebranych wypowiedziach zdecydowanie dominuje religijna waloryzacja zdarzenia. „Niektórzy mówią, że to wymyśli, że chodzi o kasę. Ale tu nie o kasę chodzi. Jezus zmienia patrzanie na życie i my potrzebujemy odnowy wiary. Mnie to nie obchodzi, że ktoś ma kasę. Sama myśl, że to jest częśćka Ciała Boga, daje temat na doktoraty” (informatorka z Sokółki, lat 45). Wieloaspektowość cudu nie pomija jednak jego skutków materialnych. „Na pewno Sokółka stała się bardziej znana, bo wcześniej to kojarzono ją tylko ze stolarką okien i drzwi. A teraz nazwa Sokółka kojarzy się ludziom głównie z cudem” (informator z Sokółki, lat 55). Zdecydowana deklaracja proboszcza, odcinającego się od ewentualnych wymiernych korzyści związanych z cudem, nie hamuje swobodnych wypowiedzi innych osób. „Zmieniło się, jest ładnie, czysto, wielu pielgrzymów.

Jest dobrze, no, ludzie zarabiają, sprzedają lody, stawiają hotele...” (informator-ka z Sokółki, lat 57). Listę wymienionych dóbr uzupełnia mężczyzna: „Sokółka ładnieje, rozwija się, powstają różne przedsiębiorstwa, budynki są odnawiane...” (informator z Sokółki, lat 25)⁸.

W ocenie zdarzenia można zaobserwować światłocienie. „To coś nieprawdopodobnego. Ten teren był zawsze zapomniany, z daleka od ludzi, a tu nagle coś takiego. To takie miłe i my jesteśmy bardzo szczęśliwi, że przyjeżdżają do nas pielgrzymi” (informatorka z Sokółki, lat 61). „Na jedno to jest dobrze. Ale moja córka przychodzi z dziećmi na pierwszą do kościoła i jest źle, bo pielgrzymki przychodzą bez wyznaczonych godzin i pstrykają zdjęcia i dzieci nie mogą się skupić” (informatorzy z Sokółki, lat 60).

Zakończenie

Sokólskie sanktuarium funkcjonuje obecnie w kompleksie innych miejsc świętych, co wpłynęło na zmianę parametrów tożsamościowych mieszkańców miasta. Świadomość łączności miejsca z innymi centrami kultu religijnego na świecie, z Lanciano na czele, wydaje się coraz mocniej ugruntowana wśród badanych osób. Skutki cudu uwidoczniły się zarówno w sferze duchowej (umocnienie w wierze, potwierdzenie jej prawd itp.), jak i materialnej związanej z przeobrażeniem dotychczasowego charakteru miejscowości. Sokółka przez powstałe w niej sanktuarium stała się istotnym punktem na religijnej mapie kraju. Fakt zwiększonego napływu pielgrzymów i turystów przyczynił się do rozbudowy bazy noclegowej i gastronomicznej. Cud, z definicji empirycznie nieweryfikowalny, zmanifestował się zatem w materialnym konkrecie, stanowiąc czynnik konieczny nie tylko do religijności mirakularnej, ale też do rozwoju turystyki i gospodarki. Przy okazji wymógł zredefiniowanie nazbyt fatalistycznych prognoz na temat zaniku religijności wśród Polaków. Nawet jeśli faktem jest postępująca sekularyzacja polskiego społeczeństwa, to jednak istnieją też od niej wyjątki. A sanktuarium cudu eucharystycznego jest ich reprezentantem.

⁸ Respondent znajduje się w mniejszości jako osoba wyrażająca obojętność na duchowy wymiar cudu. Pytany o swoje reakcje z okresu ujawnienia zdarzenia stwierdza: „Nie przykuło to mojej specjalnej uwagi. Oczywiście poszedłem zobaczyć, ale nie żeby mnie to jakoś przyciągnęło. Nie było tak zwanego wow!” (informator z Sokółki, lat 25).

Bibliografia

- Barnes M.H. (2010), *Understanding religion and science. Introducing the debate*, Continuum, London–New York.
- Białołus A. (2015), *Hostia. Cud eucharystyczny w Sokółce*, Edycja św. Pawła, Częstochowa.
- Boufflet J. (2011), *Historia cudów. Od średniowiecza do dziś*, tłum. K. Żablicki, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Bukraba-Rylska I. (2008), *Socjologia wsi polskiej*, PWN, Warszawa.
- Chałasiński J. (1984), *Młode pokolenie chłopów*, t. 1, LSW, Warszawa.
- Cud eucharystyczny w Sokółce* (2010), reż. P. Grabowski.
- Czachowski H. (2003), *Cuda, wizjonerzy i pielgrzymi. Studium religijności mirakularnej końca XX wieku w Polsce*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Englisch A. (2008), *Ślady Boga. Cuda Kościoła katolickiego*, tłum. I. Sławik, Świat Książki, Warszawa.
- Gniedziejko S. (2012), *Eucharystyczne wydarzenie w Sokółce*, Fidei, Sokółka–Warszawa.
- Halemba A. (2006), *Negotiating Marian apparitions. The politics of religion in transcarpathian Ukraine*, CEU Press, New York, Budapest.
- Hemka A., Olędzki J. (1990), *Wrażliwość mirakularna*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, nr 1.
- Kopeć E. (1966), *Problematyka rozpoznania cudu*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, z. 2.
- Nasuti N. (1999), *Cud eucharystyczny w Lanciano*, tłum. A. Wojciechowska, PPH Arka, Wrocław.
- Niedźwiedź A. (2014), *Competing sacred places. Making and remaking of national shrines in contemporary Poland*, w: *Pilgrimage, politics and place-making in Eastern Europe. Crossing the borders*, red. J. Eade i M. Katić, Farnham–Burlington, Ashgate.
- Piwowarski W. (1983), *Religijność ludowa. Ciągłość i zmiana*, Wrocławska Księgarnia Archidiecezjalna, Wrocław.
- Postołowicz L. (2009), *Sokółka i okolice. Przyczynki do dziejów miasta i powiatu*, Prymat, Białystok.
- Pyysiäinen I. (2002), *Mind and miracle*, „Journal of Religion & Science”, vol. 37.
- Rusecki M. (1996), *Cud w chrześcijaństwie*, KUL, Lublin.
- Spiss M. (2010), *Cuda eucharystyczne w Polsce*, Wydawnictwo M, Kraków.
- Świeżyński A. (2012), *Filozofia cudu. W poszukiwaniu adekwatnej koncepcji zdarzenia cudownego*, UKSW, Warszawa.
- Swinburne R. (1970), *The concept of miracle*, Macmillan, London.
- Tomicki R., Tomicka J. (1975), *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, LSW, Białystok.

- Zieliński A. (2004), *Na straży wiary prawdziwej. Zjawiska cudowne w polskim katolicyzmie ludowym*, Nomos, Kraków.
- Zowczak M. (2008), *Między tradycją a komercją*, „Znak”, nr 3.

Streszczenie
Cud na granicy.
Ożywienie mirakularne we współczesnej Polsce

Początek XXI w. okazał się przestrzenią manifestacji tzw. religijności mirakularnej, czyli takiej, w której cud pełni funkcję podstawową, a nie jedynie pomocniczą. W 2008 r. wydarzył się domniemany cud na Podlasiu. W rezultacie tajemniczego zdarzenia prowincjonalna dotąd Sokółka zyskała nieoficjalny status miejsca świętego, dołączając tym samym do grupy centrów mirakularnych. Sensacyjne informacje o krwawej hostii zelektryzowały opinię publiczną i pobudziły aktywność religijną Polaków, przyciągając do tego miejsca turystów i pielgrzymów z różnych stron. Obecność cudu i kontakt z nim wpłynęły zarówno na zmiany w sferze mentalnej ludzi, jak i w sposobie funkcjonowania samej przygranicznej miejscowości. Sokólski kontekst zdarzenia, to jest bliskość przełomu wieków oraz granicy państwowej, stanowią ważne czynniki wpływu na sposób postrzegania i przedstawiania rzeczywistości, co wykazały m.in. przeprowadzone przeze mnie badania terenowe.

Słowa kluczowe: miejsca święte, cud, religijność, *sacrum*, sacrosfera, Sokółka

Summary
Miracle on the Border.
Miracular revival in contemporary Poland

The beginning of the 21st century, turned out to be a space for the manifestation of the so-called miracular religiosity, i.e. one in which the miracle fulfils a fundamental function and not merely an auxiliary one. In 2008, an alleged miracle took place in Podlasie. As a result of the mysterious event, the previously provincial town of Sokółka gained the unofficial status of a 'holy place', thus joining the group of miracular centres. Sensational information about the bloody host electrified public opinion and stimulated the religious activity of Poles, attracting tourists and pilgrims to Sokółka. The presence of the miracle and the contact with it influenced both changes in the mental sphere of people and in the way the border town itself functioned. The context of the event, i.e. the proximity to the turn of the century and to the state border, are important

factors influencing the way reality is perceived and presented, as my field research has also shown.

Keywords: holy places, miracle, religiosity, sacred, sacrosphere of Poland, Sokółka